

Jak "to" robili dawniej

Panowanie królowej Wiktorii (1837-1901) należało do najdłuższych w czasach nowożytnych. Wielka Brytania przeżywała wówczas szczyt swojej potęgi imperialnej i była największym mocarstwem na świecie. Bogactwo i rewolucja przemysłowa gwarantowały stabilizację i dobrobyt społeczeństwa.

Być może właśnie za sprawą zmian ekonomicznych nastąpiła również radykalna modyfikacja całej obyczajowości angielskiej. Restrykcyjne normy dotyczące seksualności, surowe przepisy prawa czy wreszcie ściśle ustalony, jednoznaczny sztywny zestaw niepisanych zasad i rygorystycznych konwenansów to tylko niektóre elementy składające się na klimat tamtej epoki, która zasięgiem wykraczała daleko poza granice współczesnej monarchii.

ACH, TE NOGI!

W czasach Wiktorii pruderia była tak dalece posunięta, że wypowiedanie słowa „noga” w towarzystwie płci przeciwnej uchodziło za dalece niestosowne. W takich wypadkach na ogół używano sformułowania „kończyna”. Istnieje nawet pogłoska (która zdaje się jednak być nieprawdziwa), że stoły przykrywano obrusami tak, by zasłaniały nogi, gdyż ich widok również uznawano za obraźliwy.

Nie wypadało też wprost wyrażać swoich uczuć albo tym bardziej seksualnych pragnień. Dlatego wyznań dokonywano przy pomocy kwiatów: ich barwa i rodzaj bywały jasnym sygnałem określonych emocji.

KOBIETO! PUCHU MARNY!

Płeć piękną jak łatwo można się domyślić uważano za czystą i nieskalaną (z wyjątkiem momentu menstruacji). Dlatego ówczesne panny nie stosowały makijażu, który mógłby przysłaniać ich naturalne piękno. Ciało zakrywały skrzętnie jako że należało do zaślubionego wybranka i tylko przez niego mogło być podziwiane (choć kreacje balowe nie były już tak skromne i nieraz nie pozostawiały zbyt wiele dla wyobraźni). Normy w tym względzie były do tego stopnia restrykcyjne, że nawet małe dziewczynki musiały nosić sukienki określonej długości, ściśle powiązanej z ich wiekiem.

Mężowie byli zobowiązani bronić swoich żon, które powinny być im poddane i posłuszne. W związku z tym kobiece prawa były w rzeczywistości na ogół bardzo ograniczone i podobne tym, jakimi dysponowały dzieci. Żeńska część społeczeństwa nie mogła głosować, wytaczać procesów, ani posiadać własnych oszczędności na kontach bankowych.

Majątek wnoszony do związku przez kobietę stawał się własnością jej męża i nawet w wypadku rozwodu pozostawał w jego rękach. Podobnie działo się z wszelkimi przychodami (choć kobiety nie mogły pracować) i prawami do dzieci – one również należały do mężczyzny.

Zniewolona w ten sposób płeć piękna miała tylko kilka, jakże ograniczonych zadań: zajmować się domem, być posłuszną mężowi oraz rodzic i wychowywać dzieci. Wszelką pracę zarobkową (z wyjątkiem zawodu nauczycielki, guwernantki) postrzegano jako niestosowną. Edukację kobiet wykraczającą poza przedmioty takie jak literatura, geografia i historia poczytywano za niepotrzebną, a dziewczęta zainteresowane prawem czy naukami ścisłymi wyśmiewano i lekceważono, wszak miały pozostać jedynie pustą ozdobą społeczeństwa.

Ciekawe były też relacje rodzinne. Jeśli panny posiadały braci, to winne były traktować ich tak jak potencjalnych kandydatów na mężów. Dlaczego? Gdyż ich los zależał poniekąd od męskich przedstawicieli rodziny. W razie gdyby nie wyszły za mąż lub współmałżonek okazał się tyranem, wówczas kochający brat mógł zabezpieczyć przyszłość takiej kobiety.

TAJEMNICE ALKOWY

A dramaty rodzinne wbrew pozorom wcale nie należały do rzadkości. Mąż miał prawo do swojej żony, zawsze i o każdej porze. Odmowa współżycia groziła pobiciem. Nierzadko dochodziło więc do gwałtów w związkach.

Żona na którą padł chociażby cień podejrzenia o zdradę mogła być przepędzona z domu. Był to też wystarczający powód do rozwodu, oczywiście tylko dla mężczyzn. Zasada ta bowiem nie działała w drugą stronę. Małżonka dopuszczającego się cudzołóstwa nie osądzano tak surowo, co więcej, uznawano nawet za naturalne, że co jakiś czas może on potrzebować odmiany w postaci ciała innej kobiety. Nie groził mu zatem rozwód (wszak kobiety nie mogły w zasadzie wystąpić o zakończenie małżeństwa – zmiany zaczęły następować w drugiej połowie XIX wieku), pozbawienie praw do dzieci, ani też utrata dachu nad głową.

Jeśli rodzina wygnanej kobiety nie zaopiekowała się nią, wtedy pozostawała bez środków

do życia, bez schronienia i właściwie bez możliwości zarobienia na swoje utrzymanie. Jedynym rozwiązaniem w tej trudnej sytuacji było zejście na złą drogę.

Prostytucja, wbrew pozorom, nie należała w tym purytańskim, konserwatywnym społeczeństwie do rzadkości. Kobiety przymuszone trudną sytuacją często stawały się ulicznicami, z których usług bardzo chętnie korzystali panowie nawet, a może przede wszystkim, ci z wyższych klas.

To właśnie jeden z paradoksów epoki wiktoriańskiej – z pozoru uładowanej, zachowawczej, porządnej, przyzwoitej, bardzo poprawnej, zaś pod powierzchnią aż wrzącej od stłamszonych emocji i pragnień.

Zresztą jak bujne życie erotyczne wiedli ludzie w tamtej epoce mogą zaświadczyć takie publikacje jak: „Moje sekretne życie” autorstwa Henry’ego Spencera Ashbee („My Secret Life” ukazało się pod pseudonimem Walter), pornograficzny miesięcznik „Perła” („The Pearl”) czy wreszcie prywatne listy zachowane w muzeach. Odkryto nawet, że sama królowa Wiktorja lubiła rysować i kolekcjonować wizerunki nagich mężczyzn. Jeden z nich podarowała swojemu mężowi.

Jakkolwiek przymykano oczy na prostytucję (nawet nieletnich) i przyzwalano na pewnego rodzaju rozwiązłość, a obsceniczne teksty i grafiki krążyły z rąk do rąk, to jednak związki homoseksualne (oczywiście dobrowolne) uznawano za obrzydliwe i surowo ich zakazywano, uznając je za przestępstwo (Oscara Wilde’a skazano za odmienne upodobania na dwa lata ciężkich robót).

DZIEWCZYŃKA Z ZAPAŁKAMI

Hipokryzja tamtej epoki sięgała jednak dużo dalej niż tylko w sferę seksualności. Choć oficjalnie podejmowano wysiłki na rzecz krzewienia sprawiedliwości, wolności i wartości moralnych to wciąż szerzyły się chciwość, wyzysk i cynizm.

Doskonałym tego przykładem jest zatrudnianie dzieci. Już nawet trzyletnie maluchy posyłano do pracy. Najczęściej nieletni zarabiali w fabrykach produkcyjnych, kopalniach, na budowach jako pucybuty, kominiarze czy sprzedawcy kwiatów bądź zapalek. Nieraz parali się też prostytucją. W ten sposób pomagali swoim skrajnie ubogim rodzinom podreperować domowy budżet. Często pracowali po wiele godzin (nawet po 16 godzin dziennie) w niebezpiecznych i trudnych warunkach zagrażających życiu. Dostawali około 10-20% wynagrodzenia dorosłych.

Dopiero w 1833 roku ukazała się rekomendacja zalecająca, by dzieci w wieku 9-11 lat pracowały maksymalnie 8 godzin, a w wieku 11-18 maksymalnie 12 godzin. Dzieci poniżej dziewiątego roku życia miały nie być odtąd zatrudniane. W rzeczywistości wiemy, że tego procederu naruszającego podstawowe prawa człowieka w wielu rejonach świata (m. in. w dawnych koloniach brytyjskich – w Indiach) nie udało się ukrócić do dziś.

Królowa Wiktorja panowała 63 lata. Okres ten uznaje się za spokojny, stabilny, pełen zdobyczy przemysłowych. Choć niektórzy myślą o nim z nostalgią jak o epoce niewinności, wysublimowania, szczytnych ideałów, to znając wiktoriańskie realia niewielu zdecydowałoby się żyć w tych ciężkich czasach pełnych sprzeczności, zakłamania i obłudy.